

Józef Marjan Chudek

Towarzyszka Konopnicka

Polska poezja proletariacka jest nowością przez grzeszność, bo naprawdę dźwiga już na sobie szosty krzyżyk. Wiek to nażyty sędziwy, żeby uchodzić za nowość. Przez tyle lat można było nie tylko zdobyć broń, ale też doczekać się jej osiwienia, a nawet wypadnięcia.

Oczywiście, przeszło pół wieku życia pociągano za sobą wiele bardzo nieraz poważnych przemian, jednak da się wytopić niewielewiedzącej poezji proletariackiej. Niby ona całkiem odmienna od tego, co się dziś pod tym terminem rozumie, lecz czyż babuleńka dzisiejsza tak bardzo znówu podobna jest do pięknej piękności wieku ubiegłego panny z fotografii z lat osiemdziesiątych?

PIERWSI POETCI PROLETARIACKI.

Poezja proletariacka powstaje w Polsce niemal równocześnie z nowoczesnym ruchem socjalistycznym. I od razu — jak dzisiaj — ma charakter propagandowy. Genewski „Przedświt”, przystępując w r. 1882 do wydania pierwszego zbiorku tak pojętej poezji, kładł silny nacisk na tę właśnie cechę. „Oddawna już — zaczynają przed mową wydawcy — w ruchu naszym — zwłaszcza przy propagandzie i agitacji — dawał się uczuć brak zbiorku poezji rewolucyjnych i — naturalnie — rewolucyjnych w duchu prowadzonej przez nas pracy”. (Tu konieczne jest wyjaśnienie, że ta praca miała charakter wybitnie kosmopolityczny i w stosunku do polskiego ruchu niepodległościowego nastawiona była w najlepszym wypadku z pobłażliwą ironią).

Ze potrzeby jest matką wynalazków, wynaleziono sporą paczkę wierszy, tak, że złożyły się na niewielką, niebieską broszurę p. t.: „Czegoż chcą?”, która miała iść w służbę „czerwonego sztandaru”. (Właśnie tam ukazał się pierwotny hymn polskich socjalistów). Wiersze były osobliwe. Taka dziesiąta woda po romantycznym kisielu, choć prawdę mówiąc, nie wszystkie. Zasada klasyfikacji były nietylce względy artystyczne, co mieściło powstania wierszy. Z wyjątkiem dwóch, jakieś dwadzieścia powstało w więzieniach, mianowicie w Cytadeli warszawskiej i w więzieniu poznańskim. Przedmowa nie zapomina o tem poinformować: „Wystarczy — jak sądzimy — zaznaczyć, że większość drukowanych tu wierszy napisana została przez towarzyszy naszych w kazamatach więziennych: są to niejako testamenty, naszemu ruchowi przekazane przez jego ofiarników... Z tego też tylko stanowiska należy i wolno te wierszowane myśli i uczuć wylewać osadzać”.

Co do nazwisk pierwszych poetów proletariackich (utwory ich w „Czegoż chcą?” są bezimiennymi), to przedewszystkiem wymienić trzeba jakże dziś od wszelkiej literatury proletariackiej da lekiego... Wacława Sieroszewskiego, poza nim zaś Stanisław Wasylewski¹⁾ jako poetów z więzienia poznańskiego ustala nazwiska: Marji Janikowskiej, Wrocławska Truszkowskiego, Józefa Kalasantego Janiszewskiego i Stanisława Mendelsona. Byli to lepsi działacze, niż poeci, poezja ich więc nie jest wysokiego lotu. Można tylko zaznaczyć, że nieporadność w zakresie formy, skłoniła ich do używania asonansów. Ale to ciekawostka mało znacząca.

Wasylewski kończy swoje roztrząsanie spostrzeżeniem, że „oto w tym samym roku 1881, kiedy to autorzy wierszy więziennych daremnie usiłują uderzyć w ton poezji robotniczej, wychodzi z druku tomik poezji nieznanego dotąd autorki, Marji Konopnickiej. Wielka poetka nizin społecznych i niedoli ludu rozpoczyna swą działalność, z której musiała wznieść się na wyżyny poezji społecznej i dać wyraz artystycznym wszystkim jej hasłom. Poprzedzające twórczość autorki „Pana Balcera” wiersze więzien-

ne socjalistów poznańskich, przygotowały grunt na jej przyjęcie. I w tem ich skromne znaczenie”.

„POETKA PROLETARIATU”.

A więc Konopnicka, jako dalsze stadium rozwoju poezji proletariackiej! Czy słusznie? Odrzućmy podkreślić należy różnicę między nią a poetami „Czegoż chcą?”, przejawiającą się w tem, że Konopnicka pisała na wolności i rolę decydującą grał w jej twórczości czynnik artystyczny. Bez wątpienia, chodziło jej o oddziaływanie społeczne — nie byłaby bez tego stuprocentową pozytywistką, ale nie tworzyłaby wyłącznie z na stawieniem propagandowym, które tak jest charakterystyczne np. u młodego Sieroszewskiego. (W wiele lat potem potrafił równie dobrze pisać wierszowane farmazuki balowe).

I tu trzeba stwierdzić rzecz zasadniczą: Konopnicka w pewnym okresie była uważana za poetkę proletariacką, lecz działała się to bez świadomego zamiaru z jej strony. Prostu proletariacki, przynajmniej w osobach jego szczytów kierowniczych, odnajdował w jej utworach szereg myśli jemu właśnie bliskich — myśli do tego wypowiedzianych w świetnej formie artystycznej. Konopnicka nie robiła się na poetkę proletariacką, jak dziś nicznośni młodzi poeci komunizujący. Za wielką na to była artystką. Tworzyła jednak wiersze, które dla pew-

nych warstw miały wagę słów objawienia. (Bierze pokusa zastanowienie się, czy coś podobnego nie dzieje się dziś z Broniewskim).

Epitet: „Poetka proletariatu” nie jest wynysłem historyczno-literackim. To coś najzupełniej autentycznego. „Marja Konopnicka — poetka proletariatu” — taki tytuł posiada broszura jubileuszowa z okazji dwudziestopięciolecia twórczości (w. r. 1902), wydana w cyklu książeczek „Latarni”; „Latarnia” zaś, będąca organem Polskiej Partii Socjalistyczno-Demokratycznej — to „misje socjalistyczne dla ludu robotniczego”.

Krakowska broszura jubileuszowa — można to przyznać lojalnie — odznacza się sporym umiarem. Robi się tam z Konopnickiej „naszą”, ale nie jest to aneksja bez reszty. Anonimowy autor podkreśla szereg wspólnych założeń, zachodzących między twórczością Konopnickiej a socjalizmem, który już zdążył przyblaknąć na barwie kosmopolitycznej, i oto teza naczelną wywodzi: „Najbardziej z ludem, z jego dolą-niedolą, z jego uczuciem i myślą, dniem dzisiejszym i jutrem, zespala się w nowszej poezji polskiej — Marja Konopnicka. I w tem jej znaczenie dla literatury polskiej. dla narodu, dla nas. W tem wytłumaczenie, że święto jej jubileuszu jest także u nas świętem: nasza — bo ona, a my pod wieloma względami dziećmi jej ducha”. To końcowe uznanie Konopnickiej za jedno ze źródeł

polskiego socjalizmu podkreśliły grubą czerwoną kreską. Niewątpliwie dużo tu patosu jubileuszowego, lecz może i kruszyna prawdy.

Z wywodów anonimowego autora zapamiętajmy jeszcze podziw dla patryjotyzmu Konopnickiej, — „najgłębszej i najrozumniejszej miłości ojczyzny przez miłość ludu swego” i dla... rasowości polskiej: „Z jej pieśni czuć, że to krew z krwi, kość z kości polskiej; jej pieśni są nawskroś polskie, i wystarczy odczytać kilka wierszy nagłos, aby poznać, że to nawskroś nasze i tylko nasze; jak szum drzew, jak świergot ptaków naszych; szczerze polska to natura — i takimi pragnie mieć nas wszystkich”. Dziś tych rzeczy, dostrzeżonych przez polskiego socjalistę i naprawdę mu imponujących, niema w polskiej poezji proletariackiej. Woli ona stać na usługach... imperjalizmu radzieckiego.

STOSUNEK DO SOCJALIZMU

Czem tłumaczyć zbieżność między Konopnicką a socjalizmem? Czy Konopnicka była socjalistką? Na postawione tak pytanie jedna z żyjących do dziś przyjaciółek Konopnickiej dała nam odpowiedź, że „owszem, była socjalistką, ale socjalistką chrześcijańską”. Właściwie tyle tu powiedziane, co i nic.

Sięgając do źródeł, ze wspomnianej „Latarni” dowiemy się, że „zapaliła Konopnicka pochod-

nię ducha” u płomienia pierwszych wystąpień socjalistycznych w l. 1879 — 1881. Nie można wobec braku korespondencji twierdzić kategorycznie, że tak nie było, że te wypadki nie wpłynęły na kształtowanie się stosunku Konopnickiej do świata; z wieksem wszakże prawdopodobieństwem przypuścić wolno, że oddziaływał tu przedewszystkiem typ psychiczny. Konopnicka, tkwiąca mocno w życiu, reagowała silnie na zdarzenia i stał ten ton bojowy w poezji, a „trzepek” parobkom w stosunkach ze służbą, jak chce blaskająca się od lat plotka — wszędożył. Ten ton bojowy był punktem stytnym między Konopnicką a socjalizmem, który jej słowa uznawał za swoje słowa, bo „ona mówi i śpiewa zarówno za istoty, jak i rzeczy, które albo nie umiały uświadamiać własnego bytu, albo są nieme. To znaczy naprzód, że wszyscy wydziedziczeni, a więc starce, wdowy, sieroty, którym głodno, chłodno, pusto i źle na świecie — wszyscy którzy jęczą pod przemocą praw naturalnych i społecznych, pod pogardą i niemilosierdziem możnych, gdyby mogli i umieli wypowiedzieć w pieśni swoją niedolę i swoje bóle, wypowiadaliby je jej słowami. Ona jest ich skargą wobec nieba i orędowniczką wobec sytych”²⁾.

²⁾ Henryk Sienkiewicz: Dwie łaki. Kraków, 1908. Str. 129.

Lata, w których zaczyna się twórczość Konopnickiej, są okresem daleko idących przemian społecznych. Zniesienie pańszczyzny wzmacnia wzrost proletariatu, postępujące uprzemysłowienie stwarza kwestię robotniczą, konfiskaty popowstańcowe i bankructwa z braku rąk pańszczyźnianych tworzą nam mieszczaństwo polskie z ziemiaństwem. Przecież były takie fakty, że wielka dama po zabranii przez rząd majątku brała się do handlu i prowadziła stragan z masłem za Żelazną Bramą³⁾. Te wszystkie przemiany wywoływały konflikty, które stawały się podglebieniem zjawiska społecznego, któremu na imię socjalizm, i zjawiska artystycznego, któremu na nazwisko Konopnicka, powstających niezależnie od siebie. Zbieżność była koniecznością, bo wspólny był grunt wzrastania.

KONOPNICKA PO SOWIECKU

Swoje myśli ubrane w formę artystyczną znajdował u Konopnickiej poza socjalizmem polskim jeszcze rodzaj się w piętnaście lat po jubileuszowej broszurze przewrót bolszewicki. W r. 1917 wychodząca w „Piotrogradzie” „Trybuna”, jak przed laty genewski „Przedświt” wydaje „zbiór poezji rewolucyjnych” p. t. „Pieśni wolnego ducha”. A czele tym razem jest „Międzynarodówka”, jest wiersz Sieroszewskiego jak w „Czegoż chcą?”, a dalej i Konopnicka z „Dolą Stacha”, co to siedzi na boje i „śmiertelną dostał ranę”.

„Dola Stacha” miała wzięcie, bo już po ugrontowaniu się bolszewizmu w Sowiecie śpiewał ją — naturalnie — w przekładzie rosyjskim — „artysta ludowy” Szalajpin.

Ostatnio to fakty, świadczące o proletariackości Konopnickiej, bo niebawem dokonana została jej detronizacja.

KONIEC ROMANSU

Za symbol odwrócenia się proletariatu od Konopnickiej może być uważane zdarzenie, o którym w „Państwie ponurej anegdoty” opowiada Małaczewski:

„W szkole imienia Marji Konopnickiej w sali rekreacyjnej wisiał portret wielkiej poetki. Proszę przypomnieć, jak wyglądała na oleodruku Jej przeznaczona głowa w uczesaniu staromodnym, o madrem i dobroliwym obliczu polskiej emancypantki, z wielkimi szklami binokli na poczytnym nosie. Wizytował tę szkołę jakiś wysoki dygnitarz do czerwonej oświaty. Jego inspekcja wypadła właśnie w czasie owych zajęć kłopotliwych o obrazę święte.

Gdy ów dygnitarz ujrzał portret Konopnickiej w otoczu wieńców, rzucił się jak tygrys, dźgnięty nagłym rozjuszeniem, zerwał portret ze ściany, cisnął go na podłogę, potrafił nogami, wyszarpnął papier z ram i rwał go na kawały, rzyząc i odgrazając się pięściami Bogu i burzom. Gdy się z gniewu wyfułak, zapytano go o powod tak zaciekłej nienawiści do poetki, która przecież całe życie była bojownicą postępu. Zdumiał się tedy i odrzekł: — Myślałem, że to wasza Matka Boska.

— Ależ, towarzyszu, gdzieżście widzieli Matkę Boską z okularami na nosie? — A kto was tam zrozumie... Wy, Polacy, jesteście podstępni, wiadomo... Ot, potrafiacie nawet okulary domalować waszym świętym, byleby pozostać przy zabobonach burżuazyjnych. Ale mi nie ozu nie zamydlacie... żadnych obrazów — oto moja platforma”⁴⁾.

To chyba najbardziej wymowne zakończenie flirtu proletariackiego z Konopnicką, jakie sobie można wyobrazić. Scena naprawdę dramatyczna! Takie zdarzają się tylko po wielkiej miłości. I oto nikt dziś nie nazwie Konopnickiej poetką proletariacką — jej, którą ów sowiecki dygnitarz potrafił narówni z Matką Boską, choć tak stosunkowo, niedawno Sienkiewicz musiał bronić jej przed zarzutami bluźnierstwa. Czasem życie dzieła literackiego w jakimś środowisku jest ciekawsze od życia osobistego autora. Proletariackość Konopnickiej jest przykładem.

³⁾ Szereg takich faktów przyniesie pisany obecnie pamiętnik p. Lucyny Kotarbińskiej, obejmujący wielki okres czasu od stracenia Traugutta do dni ostatnich.

⁴⁾ Koń na wzgórzu. Wydanie III. Warszawa b. r. Str. 207-208.

T y d z i e ń k s i a ż k i

BANACH S. i STOŻEK W.: Algebra dla II kl. gimn. 8° str. 128. Lwów 1934. Książnica-Atlas. Zł. 1.10.

BIELECKI B. i KRASIŃSKI WL.: Arytmetyka i geometria dla VI kl. szkół pow. z 70 rys. 8° str. 139. Lwów 1934. K. S. Jakubowski. Zł. 1.50.

BREDA A. S.: Zadużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1933 r. Opracował pod kierunkiem J. Poniatowskiego. 8° str. 53. Warszawa 1934. Księgarnia Rolnicza. Zł. 1.50.

BURDECKI F.: Światy planetarne. Z 11 rys. 8° str. 68. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 1.—

GUSTHAL COMMANDANT: Bohaterowie bez chwały. Powieść. 8° str. 180. Warszawa 1934. „Rój”. Zł. 3.—

KONOPKA S. dr.: Bibliografia druków o Józefie Piłsudskim. 8° str. 80. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Zł. 4.—

KOSCHMIEDER E.: Nauka o aspektach czasownika polskiego w zarysie. Próba syntezy. 8° str. XVI i 240. Wilno 1934. Księgarnia Św. Wojciecha. Zł. 10.—

MUL TAD. i RADOMSKI J.: Botanika. Podręcznik do nauki biologii dla II kl. gimn. z 101 rys. 11 tabl. i 5 mapkami. 8° str. 164. Lwów 1934. Ossolineum. Zł. 1.80.

MARSZEWSKA-ZIEMIĘCKA J.: Historia rozwoju rolnictwa Wielkiej Brytanii i jego kryzys dzisiejszy. 8° str. 32. Kraków 1934. Dom Książki Polskiej. Zł. 1.50.

MAŁCZKA JÓZEF: Starym szlakiem. Wyd. 3-cie z przedmową J. A. Teslarsa. Nieznajomci wierszami poety uzupełnili i wstęp napisał P. J. Hausvater. 8° str. 208. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Zł. 3.50.

NICHOLS BEVERLEY: Dawon na trwogę. Przełożyła Wacława Konopnicka. 8° str. 277. Warszawa 1934. „Rój”. Zł. 3.—

FISHER I.: Teoria deflacji długów w wielkich kryzysach. Przełożył W. Kanderski. 8° str. 32. Kraków 1934. Dom Książki Polskiej. Zł. 1.50.

ROOZNIK SPORTOWY 1934. 8° str. 8 nłb + 510. Warszawa 1934. Główna Księg. Wojsk. Zł. 10.—; opr. 13.—

ROSIAK S.: Prowincja litewska. Sióstr Miłosierdzia. Szkice z dziejów martyrologii Kościoła Katolickiego pod zaborem rosyjskim. 8° str. 310. Wilno 1934. Księgarnia Św. Wojciecha. Zł. 4.50.

RUSIECKI A. i M. ZARZECKI: Arytmetyka z geometrią. Podręcznik dla uczniów szkół pow. kl. VI. 8° str. 175. Poznań 1934. Księg. Św. Wojciecha. Zł. 1.50.

RYMOWICZ Z. i ŚWIECICKI W.: Suplement do Prawa Cywilnego Ziem wschodnich. T. X, cz. I Zводу praw, zawierający orzecznictwo Sądu Najw. i Ustawy Zwiazkowe za czas od 1.1.1933 do 1.1.1934, w tej liczbie Kodeks zobowiązań 1933. 8° str. 298. Warszawa 1934. F. Hoe-sick. Zł. 12.—

STRASZEWICZ S. i KULCZYCKI S.: Geometria dla II kl. gimn. z 127 rys. 8° str. 100. Lwów 1934. Książnica-Atlas. Zł. 1.10.

SZYPERSKI A.: Mowa zapamiętana. O archaizmach w Wielkopolsce. 8° str. 22. Środa 1934. Księg. Św. Wojciecha. Poznań. Zł. 1.—

SIWAK M.: Geografia dla II kl. gimn. ze 144 rys. 8° str. 179. Lwów 1934. K. S. Jakubowski. Zł. 2.10.

TYNCS S., GOŁĄBEK J. i DUSZYŃSKA J.: Nasza wieś. Czytanka polska dla kl. II szkół pow. wiejskich. 8° str. 184. Lwów 1934. Książnica-Atlas. Zł. 1.10.

TERAJEWICZ A. dr.: Odżywianie w obozach i na wycieczkach. 8° str. 109. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Zł. 2.60.

TYNCS S., GOŁĄBEK J. i DUSZYŃSKA M.: Miasto i wieś. Czytanka polska dla kl. III szkół pow. wiejskich. 8° str. 167.

Lwów 1934. Książnica-Atlas. Zł. 1.10.

TYNCS S., GOŁĄBEK J. i DUSZYŃSKA J.: Wieś i miasto. Czytanka polska dla III kl. szkół pow. wiejskich. 8° str. 160. Lwów 1934. Książnica-Atlas. Zł. 1.10.

Ustawa o ochronie lokatorów. Orzecznictwo Sądu Najwyższego. 8° str. VII i 272. Kraków 1933. Księgarnia Powszechna. Opr. zł. 4.—

WAGNER WL.: Podług słońca i gwiazd. Pamiętnik, z przedmową dr. M. Grażyńskiego. 8° str. 87. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Zł. 3.50.

WASHBURN C.: Przystosowanie szkoły do dziecka. System Winetki. Przełożył J. Prechner. 8° str. 224. Warszawa 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 4.—

WASILEWSKA W.: Oblicze dnia. Powieść-reportaż. 8° str. 313. Warszawa 1934. „Rój”. Zł. 3.—

WASILEWSKI L.: Kwestja ukraińska, jako zagadnienie międzynarodowe. 8° str. 146. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 5.—

WEBER A. ks.: Dusza zakonna wobec Jezusa. Pobożne rozważania o życiu zakonem. 8° str. 287. Poznań 1934. Skł. Księg. Św. Wojciecha. Opr. 3 zł.

WEBER J. adw.: Przedsiębiorstwo jako narzędzie kredytu. 8° str. 16. Warszawa 1934. F. Hölsick. Zł. 0.50.

WELLISCH K.: Prawo akcyjne w kodeksie handlowym. 8° str. 39. Warszawa 1934. F. Hölsick. Zł. 2.—

WHITMAN W.: 75 poematów. Przekład S. Napierskiego. Przedmowa poprzedził S. Helżyński. 8° str. 152. Warszawa 1934. J. Mortkowicz. Zł. 3.—

WOLTER T.: Literaturo. 8° podł. 2 nłb. 8 tabl. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 1.50.

WOJTOWICZ WL.: Podręcznik dla kl. II gimn. 8° str. 128. Warszawa 1934. Biblioteka Polska. Zł. 1.10.

WOJTOWICZ J. i WOJTOWICZ WL.: Arytmetyka dla III kl. szkół pow. 8° str. 92. Lwów 1934. K. S. Jakubowski. Zł. 0.90.

WUTTKOWA J., ZALEWSKA Z., WUTTKE G.: Poznaj swoje miasto. Książka pomocnicza do nauki przyrody i geografii dla kl. III szkół pow. 8° str. 158 z 205 rys. Warszawa 1934. Biblioteka Polska. Zł. 1.—

WUTTKOWA J., ZALEWSKA Z., WUTTKE G.: Poznaj swoją wieś. Książka pomocnicza do nauki przyrody i geografii dla kl. III szkół pow. 8° str. 168 z 201 rys. Warszawa 1934. Biblioteka Polska. Zł. 1.—



Biblioteka Wiedzy

OMAWIA NAJCIEKAWSZE ZAGADNIENIA NAUKI WSPÓŁCZESNEJ W FORMIE LEKKIEJ I BARWNEJ KAŻDY TOM PRZYNOSI NOWE ZWYCIĘSTWA. NA CORAZ TO INNYM ODCINKU BOJOWYM, GDZIE DLA DOBRA LUDZKOŚCI WALCZA UCZENI, ICH TRIUMFY WITA ŚWIAT CAŁY Z RADOŚCIĄ I DLATEGO NIE MOGĄ ONE BYĆ OBCE ŻADNEMU KULTURALNEMU CZŁOWIEKOWI.

Tom 1
CLARENCE AUGUST CHANT
CUDA WSZECHŚWIATA
łatwy wstęp do poznania nieba, z 132 ilustracjami — brosz. 10.—, opr. 13.—

Tom 2
LASSAR-COHN
CHEMJA W ŻYCIU
CODZIENNE
z 28 rys. — brosz. 12.—, opr. 15.—

Tom 3
SIR JAMES JEANS
NOWY ŚWIAT FIZYKI
z 7 ilustr. — brosz. 9.60, opr. 12.60

Tom 4
PAWEŁ DE KRUIF
ŁOWCY MIKROBÓW
z 18 ilustr. — brosz. 18.—, opr. 21.—

Tom 5
WILLIAM BEEBE
W GŁĘBINACH OCEANU
z 51 ilustr. — brosz. 12.—, opr. 15.—

Tom 6
SIR WILLIAM BRAGG
TAJEMNICE ATOMU
z 57 fig. i 32 tabl. zawierającymi 75 rycin — brosz. 12.—, opr. 15.—

Tom 7
W. BUDDENBROCK
ŚWIAT ZMYŚŁÓW
z 59 rys. — brosz. 9.80, opr. 12.80

Dostarczamy „Bibliotekę Wiedzy” w kompletach na raty miesięczne.

TRZASKA, EVERT I MICHAŁSKI S. A.
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr. 13.